

Styczeń 1932
Egzemplarz
Złoty

GAZETA

10 DZIEŃ! DÓBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Gandhi w więzieniu -- lud na ulicach...

Indje znów walczą o wolność

LONDYN, 5.1. Rzucone przed samem aresztowaniem przez Mahatmę Gandhiego hasło: „Indje, zbudźcie się!” wierni jego zwolennicy agitują w całym kraju, nawołując wszędzie do rozpoczęcia bezwzględnej akcji biernego oporu. Nie ma większego miasta w Indiach, gdzieby wczoraj i dziś nie odbyły się niezwykłe tłumne zgromadzenia. W większych skupiskach zwolenników kongresu wszechindyjskiego, jak Nowe Delhi, Ahmedabad i m.

w poszczególnych miastach pełnomocnictw, zezwalających na aresztowanie na własną rękę agitatorów kongresu. W najbliższych godzinach spodziewają się aresztowania kilkudziesięciu wybitnych członków kongresu, tak, by tę najpotężniejszą organizację ruchu wolnościowego pozabawić głowy.

Do Poona ciągną pielgrzymki Hindusów, których policja nie dopuszcza pod mury więzienia, gdzie przebywa Gandhi. Tłumy leżą pokotem w pobliżu więzienia, nie reagując wcale na bicie ich przez policję pałkami. Więzienie otaczane jest drutem kolczastym i chronione karabinami maszynowymi.

dzienniku urzędowym w Bombaju rozporządzeń rządowych w celu rozpoczęcia akcji. Utworzono 60 rad, których zadaniem będzie kolejne zastępowanie się w działalności na wypadek aresztowania. Kongres zorganizował dwa szpitale na 450 łóżek dla ofiar kamoanji, nie chcąc, ażeby jego zwolennicy musieli skorzystać z opieki szpitali popieranym przez rząd.

doszło do starć z policją angielską. W wyniku starć jest kilkadziesiąt osób rannych. Hindusi, jak podczas pierwszych pochodów po sól, nie stawiają żadnego czynnego oporu policji i pozwalają się bić, wierząc, że przez swą bierność, w myśl wskazań swego Proroka Gandhiego, nawołującego do wstrzymania się od gwałtów, uzyskają to, do czego dąży wolność.

14 żywcem pogrzebanych

Katastrofa w kopalni pod Bytomiem

ŁAGIEWNIKI, 5.1. Przez całą noc i dzień dzisiejszy trwały prace w podziemiach kopalni „Karsten - Centrum” pod Bytomiem, zmierzające do przedostania się do

zasypanych wczoraj wieczorem wskutek obsunięcia się złomów skalnych 14 górników. Jak dotychczas, nie udało się na-

wiazać kontaktu z zasypanymi. Uratowany koło północy jeden z robotników, pracujących w zasypanych chodniku, opowiada, iż nic się wdrożyło katastrofy.

Opracowano już zgodnie z ostatnim orędziem Gandhiego plan wielkich pochodów do morza. celem gwałcenia monopolu solnego przez warzenie soli z wody morskiej. Przed sklepami z towarami angielskimi i napojami alkoholowymi, wystawiane są posterunki obywatelskie. Zaden Hinduś nie śmie kupić towaru zagranicznego.

Samobójstwo

posła dr. Tadeusza Waryńskiego

Wczoraj o godz. 15.30 znaleziono w pokoju hotelu sejmowego przy ul. Wiejskiej, zamowanym przez posła Bloku Bezp. d-ra Tadeusza Waryńskiego, wiążącego na sznurze przecigniętym przez rękę i umocowanym na wewnętrznej stronie drzwi, d-ra Waryńskiego.

Afryki, gdzie dokonał ważnych odkryć przy poszukiwaniu złóż miedzi i cyny. W r. 1920-ym powrócił do Ojczyzny i mimo tego, że miał rangę oficera wojsk szwajcarskich, wstąpił jako szeregowy do 201 p.p.

Normalnie jechał on z workiem chodnikiem, gdy nagle ze wszystkich stron rozległ się obłędny huk. Lampa mu zgasiła, nie wiedział, co się dzieje. Ocalał tylko dzięki temu, że instynktownie przycisnął się do worka, który do niego został przywalony. Lampa zaś Gdyby w tej pozycji musiał spędzić jeszcze parę godzin, byłby się niechybnie udusił. Uratowany sądzi, że jego 14 towarzyszy, pracujących na kopalni chodnika, naprawi podobnie nieszczęście.

Warcza już w domach kolowrotki i warsztaty tkackie, bowiem Hindusi ubierać się ma we własnoręcznie produkowany samodział. Władze angielskie zamierzają wykorzystać odwieczną nienawiść, istniejącą w Indiach między Hindusami i maho-metanami, chcąc tych ostatnich pozyskać dla siebie. Wielkie wzburzenie wśród ludności indyjskiej wywołało ogłoszenie kongresu wszechindyjskiego za nielegalny i groźba konfiskaty jego całego majątku, kasy i budynków, oraz udzielenie władzom policijnym

Siedztwo stwierdziło samobójstwo, którego przyczyną są nie wiadome. Dr. poseł Tadeusz Waryński urodził się w r. 1882 jako syn Ludwika, znanego działacza niepodległościowego, który zmarł w więzieniu Sziisseburskiem w r. 1889.

Po wojnie piastował stanowisko naczelnika wydziału szkół wyższych, później zaś wydziału szkół handlowych i doksztatujących w Min. Oświaty. Od r. 1929-go był redaktorem czasopisma „Nowa Kadrowa”. Służba hotelowa wzięła 5 p. posła doktora Waryńskiego poraz ostatni wieczorem dała poprzedniego, gdy o godz. 10-ej ka zał sobie przyniósł czarna kawę.

Katastrofa na „Karsten - Centrum” jest przedmiotem poruszenia wśród Indusów gorączki po obu stronach granicy. Wczoraj-go ranka przed bramami kopalni stoje niebezpieczna chmura, rozprawiając na temat katastrof kopalnianych i narzekając na dolę górniczą.

Szubienica za szpiegostwo

Sąd w Głogowie wyrok w sprawie o szpiegostwo, przeprowadzonej w trybie doraźnym. Na mocy wyroku jeden z oskarżonych Moizesz Dawidowicz został skazany na karę śmierci, drugi oskarżony Karłow Karłow na 15 lat ciężkiego więzienia.

Kończył szkołę w Szwajcarii i był asystentem uniwersytetu w Genewie. Dwukrotnie wyleżdżał z ramienia rządu belgijskiego do

Syn tragicznie zmarłego Ludwik jest porucznikiem 36-go p. piechoty.

Fachowcy twierdzą, że tylko chyba cud mógłby nieszkodliwych uratować. Załogi ratownicze pracują z największym natężeniem, jednak wciąż bezskutecznie. Ze stropu spadają coraz to nowe odłamki skalne, grożąc im w każdej chwili katastrofą. Przez kilkanaście godzin pracy zdołano posunąć się jedynie o kilkanaście metrów w głąb chodnika.

1200 armat dla Niemiec

w fabrykach holenderskich

Niedawno pisaliśmy o rewelacjach niemieckich dzienników, które donosiły że w Holandii wyrabiane są masowo armaty i różne części uzbrojenia na zamówienie rządu niemieckiego. W sprawie tej złożona została o-

biecnie interpelacja posłów w parlamencie holenderskim, przy czym stwierdzono, że w rozmaitych miejscowościach Holandii znajduje się około 1200 ciężkich dział przeznaczonych dla Niemiec.

Ponieważ w ostatnich czasach na polskim i niemieckim Górnym Śląsku wznoszą się coraz to wyższe podziemne roboty, niena i akonalizacja znaczących podziemnych kopalni. Wśród górników, którzy bawom, że i one mogą być w wiedzic podobną katastrofą.

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

LIST MIŁOSNY OD TEŚCIOWEJ

MATKA RYWALIZUJE Z CÓRKĄ O SERCE MŁODEGO ZIĘCIA

Mając lat 16-cie poznałam chłopca, którego z biegiem czasu pokochałam i zdawało mi się, że on mi dłużnym nie jest. Czulałam się przy nim szczęśliwa. Aż tu dowiaduję się, że mój Stach spotyka się bardzo często z moją matką i to w bardzo krótkim czasie po naszym zapoznaniu się.

Narazie nie chciałam wierzyć, mówiłam, że to tylko babskie plotki. Ponieważ mieszkamy bardzo blisko siebie, bo w drugim domu, mogłam to niestety szybko sprawdzić. Kilka razy widziałam, jak odprowadzał matkę pod miejsce pracy.

Pewnego dnia pokazałam mu się jak już matkę pozegnałam — tak się zmienił, że nie mógł słowa wymówić. Prosił, żeby zachować to w tajemnicy i przebaczyć mu. Przebaczyłam, bo go kochałam. Z czasem znów dowiaduję się od jego rodziców, że się na nowo spotykają, oni mi wszystko donosili, bo mnie bardzo lubią.

Nawet już do tego w ciągu 2-ech lat doszło, że matka nie krępuje się mnie wcale.

Całują się w mojej obecności. Więc postanowiłam z nim zerwać, bo z jakiej racji mam tak cierpieć.

Obecnie on już miesiąc bawi na

wsi u kuzynów w sprawie rodzinnej. Matka do niego jeździ skrycie i pisuje listy. Jak byłam raz u niego

zabrałam mu jeden z portfelu i powiedziałam: „Pamiętaj, że od dziś nie masz wstępu do mojego domu”. On mi odpowiedział, że to nie od matki, tylko on sam do siebie dla spędzenia czasu pisat, a mnie kocha i kochać będzie do śmierci.

Ja w jego obecności, to zdaje mi się nikogo tak nie kocham jak jego jednego, a jak go niema, to wcale o nim nie myślę, tylko od czasu do czasu mam go w pamięci, więc nie wiem, czy go faktycznie kocham, czy też nie?

Mam szalone powodzenie u chłopców, a przeważnie u dwóch kolegów, którzy życie by za mnie oddali. W tajemnicy jeden przed drugim mówił mi, że o ile ja się nie zgodzę być jego narzeczoną, to on sobie życie odbierze i mnie również, bo życia bezemnie sobie nie wyobraża, jak jeden tak i drugi. Ja troszkę do nich obu czuję sympatię, nawet jednego tak jakbym kochała. Więc doradz Szanowny P., co mam robić.

Stroskana Nina z Radomia. — Pani Nino, nie dziwię się, że ma Pani wątpliwości, bo naprawdę trudno kochać takiego pana, który bałamucy własną teściową lub też ulega jej kuszącemu czarowi. Humaczy go chyba, ale tylko do pewnego stopnia jego młodość.

Jeśli mimo to zdolna byłaby Pani mu wybaczyć, proszę postawić sprawę na ostrzu noża: „wybieraj albo córka albo mama, albo powab młodości, albo doświadczenie!”

Tak jak dotąd, dalej być nie może. Proszę go dobrze pilnować, nie pozwalając na otrzymywanie li-

stów, nie zgadzać się również, by pisywał „do siebie”, bo może z te-

go dostać bzika. Chce pisać, niech pisze do Pani,

albo niech tworzy wiersze o miłości, o ptaszkach, słońcu... byle

nie o teściowej. Co do dwóch zakochanych w Pa-

ni kolegów, proszę im nie wierzyć, życia sobie żaden nie odbierze, chcą tylko wykorzystać niezwykle stosunki, panujące w Waszej rodzinie.

Dr. K., prosząc go by mnie odwiedził, bo jest źle, chwila decydująca się zbliża.

Wtedy mi Dr. K. odrzekł: „Niech się pani nie boi, wsadzimy w panie bombę, to pania rozsądzi. Czyż w taki sposób należy traktować położnicę? A takich przykładów mogą dać cały szereg. Przecież chore płacą dość drogo za opiekę i nie zasługują na takie traktowanie. Naprzykład daje się chorąm proszki 3 razy dziennie, ja zaś o trzymywałam raz, a niekiedy wcale, a kiedy zwróciłam się do pielęgniarki, prosząc o proszki, to mi odrzekła, że już zabrakło.

Kochany Panie Gawędo — możeby jednak zajęły się odpowiednio czynnikami tą sprawą oraz zaprowadziły porządek w powyższym zakładzie.

Dodać jeszcze muszę, że bombę wprowadzić we mnie nie włożono, ale za to po długich i ciężkich cierpieniach wyjęto ze mnie pod narządkami dziecko nieżywe.

Aleksandra K. — Istotnie „wojskowa” rubaszność wobec cierpiących kobiet jest w wysokim stopniu nie na miejscu.

Innych zarzutów pani K. omawiać nie będę, gdyż należy to do właściwych, kompetentnych czynników.

Na wieść o uwieszeniu wodza...



wybuchły w całych Indiach wielkie rozruchy i zaburzenia ludności hinduskiej. Na zdjęciu — scen a uliczna z Bombaju: starcie policji z tłumem demonstrantów i rozproszenie pochodu.

Nie twierdzą przez to, że Pani nie może wzbudzić w kimkolwiek głębszego uczucia. Broń Boże! Pewien jestem nawet, że jest przeciwnie.

Ale nie wolno Pani iść za tymi podszeptami, właśnie z powodu nie słuchanego prowadzenia się jej męża.

Skoro on się dowi, że Pani również nie ma czystego sumienia, zabrnę w romans z mamą po uszy.

Obecnie góruje Pani nad nim uczciwością w małżeństwie i ze stanowiska tego nie należy ustępować.

W razie ewentualnych kroków rozwodowych prawo będzie całkowicie po stronie Pani. Na narzeczeństwo będzie czas po uzyskaniu wolności, jeśli Pani uzna dalsze z nim życie za niepodobną.

BOMBA W ZAKŁADZIE POŁOŻNICZYM

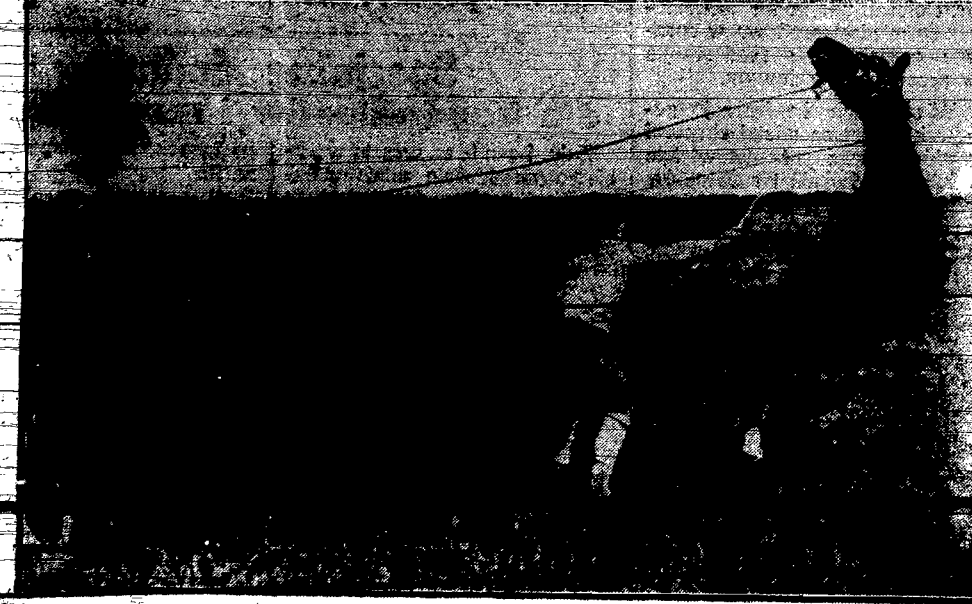
„Dnia 1.12.31 r. udałam się do Zakładu Położniczego na ul. Karowej (Warszawa), w którym przeleżałam 12 dni. Już drugiego dnia mego pobytu w powyższym zakładzie, poczułam się źle, gdyż następowyły godziny niebezpieczne, przeto zwróciłam się do pielęgniarki, aby wzięła lekarza, odpowiedziała mi, że lekarz śpi, a ona go budzić nie będzie.

Czekałam w strasznych cierpieniach do rana dnia następnego t. j. do przybycia dyżurnego lekarza

Czytajcie PANORAMĘ 7 DNI!

Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY!

Na „Dzikim Zachodzie”



W Ameryce, u stóp Gór Skalistych istnieje farma dla kobiet, gdzie studentki amerykańskich uniwersytetów spędzają wakacje. Na zdjęciu — ujeżdżanie dzikiego mustanga przez kierowniczkę farmy, miss Hutchinson.

HUMOR

Chicago, tel. wł. — Jan Kiepara odniósł w operze sukces niebywały. Nawet senator Borah jest nim zachwycony. Proponuje, aby w razie niedościcia do skutku jego projektu z korytarem gdańskim oddać Kieparę Niemcom.

— Wstydź się pan panie Plajtmacher, aPn żadasz odemnie takie posag, a ja przecież daję pani moją córuchnę, która jest czysty brylant.

— No właśnie, ale brylant trzeba oprawić w złoto a nie w obicanki-cacanki.

Pacjent spotyka lekarza na ulicy: — aBrdzo się ciesze, że widzę pana, panie doktorze. W ostatnich czasach czulem się nieźle i nie potrzebowałem pańskiej pomocy.

Lekarz: — A ja już sobie myślałem: Teraz jeszcze i ten strakuje...

— Jak pan mógł tak się objeść flakami, żeby aż zachorować? — Widzi pan doktor, to była ulubiona potrawa mojej nieboszczki żony, a wczoraj była rocznica jej śmierci.

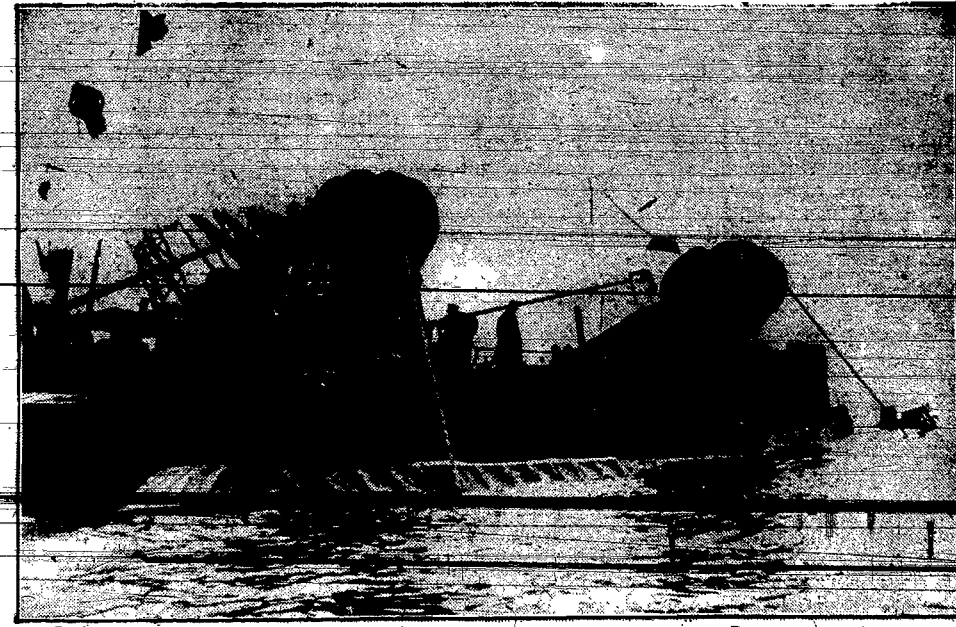
— Jak ty możesz nosić tak okropne spodnie do tak eleganckiego futra?

— Pytanie, jak mogę nosić. Przecież wiesz, że ludzie w kawiarni i spodni nie zdejmują.

— Gustawie, nasza Thea płacze, że niema co włożyć na raut w ambasadzie.

— Jaktó niema co włożyć! Przecież ma ten naszynek perłowy, który jej onegdaj kupilem.

Katastrofa holownika



Wskutek zaerzenia amerykańskiego parowca „American Trader” z angielskim holownikiem portowym „Royalist” ten ostatni załoga tonął w nurtach Tamizy, przyczem 9 ludzi załogi postradało życie.

POŻOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSEPKU

JMAREK KRÓL - NIECH ŻYJE KRÓLI... Było ich dwadzieścia sześciu.

W ciepły, październikowy wieczór wiosenny szł tutaj, by w zacisznym gabinecie restauracji „Negresco”...

Dnia tego właśnie gazety zawiadomiły całą Warszawę wrzaskami nadzwyczajnych dodatków o wyroku na słynnego przesiopca — leno Marożczego.

I oto, gdy zapadł wędrotny, wonny wieczer wieczór, zbrali się wszyscy — dwudziestu sześciu — przy stoło zastawionych stołach w „Negresco”...

Przewodniczył „Człowiek z bliźnią”, siedzący na honorowym miejscu i ze smutkiem rozglądający się po twarzach kompanów.

Smutek wzrok „Człowieka z bliźnią” ożywił się nagle, zaniepokoił... Cóż to takiego? Siedział dwadzieścia sześciu „Pajaków”...

Nim jednak zdążył „Człowiek z bliźnią” zadzwonić na kelnera i zapytać dlaczego jest o jedno nakrycie za dużo...

Czarnie, przekuliwie oczy jarzyły się w jego trupio - bladej twarzy, gdy ogarniał wzrokiem całe zgromadzenie.

Dreszczym nieunikłego niepokoju przebiegł dwadzieścia sześć postaci. Wszyscy jak jeden mąż poznali, wzmógł przybyłemu owego czarnego grajka, który swego czasu przyzwyczał im do tańca...

Zaden - Jednak, myślic, że tylko on sam wie, co wiąże tego dziwnego człowieka z szafką...

Wzrostowiło go grobowe milczenie i niepowinno bliski oczu i słonów. Trzeba było fleznych koletek wódek i win znakomitych...

Wtem... Umilkło wszystko. „Człowiek z bliźnią” zadzwonił z dystynkcyjną nożem w kieliszek i wstał, toccząc wokóło przekrwizymy od trunku oczyma.

Gdy przewodniczący zakuspirowanego „bankietu” wazył słowa i namyslał się od czego zacząć swoje expose...

— Jakże „z bliźnią”, kiedy ma twarz całą? — Hy!.. Dlaczego zaraz na twarzy? O! ma bliźnie na brzuchu...

Panowie! zabraniam zaraz głos przewodniczącego, głos nabrzmiały smutkiem i żalem.

W imieniu tego, który nas opuścił, stawiamy za pamięć... Panowie! siedzą! przemówił przewodniczący.

Wzrostowiło go grobowe milczenie i niepowinno bliski oczu i słonów.

— Proszę o stawianie kandydatury, panowie, a żeby to było zrobione zgodnie z sumieniem i docenianiem powagi chwili...

— Kogo jeszcze? — Dwadzieściu pięciu spojrzali po sobie. Zapanowało przykre, pełne oczekiwania milczenie.

No?... — nagle przewodniczący. Tajemniczy nieznajomy podniósł się powoli. Poprosił o głos.

— Kto kolega jesteś?... — przerwał niezadowolony „Człowiek z bliźnią”.

Nastąpił moment szorstki i kontrszorstki, podziwliwych spojrzeń, narad i nieporozumień.

— Dwadzieścia cztery razy zabraniał słowa „C. B.”, raz jeden — „P.”, raz jeden — „Zółtek”!

— Kto to był? — zapytał chór głosów. Nikt jednak nie odpowiedział.

— Świąnia był! — rozstrzygnął przewodniczący. On głosił sam na siebie...

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

ZDRADA PIĘKNEJ PANI

Pani Lamiral, uroczą małżonką bogatego i znanego bankiera, właściciela potężnego domu bankowego „Lamiral et Co.”...

Przez wysokie okna tej apartamentu w pierwszorzędnym hotelu „Luxus”...

„Baw się dobrze. Akcje stały idą w górę. Oczekuję cie w Paryżu za tydzień.

Niepogoda mogła zepsuć zabawę ogrodową u markizy Claire, po której wybierali się wszyscy na bal maskowy.

— Kto to był? — zapytał chór głosów. Nikt jednak nie odpowiedział.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

— Panowie, wypijemy ten kielich za naszą powagę.

jej nieznanym wielbicielej, rozglądał się szukając jakiegoś pojazdu.

— Pośpieszcie się. Muszę być punktualnie w kasynie.

Chwilę później, siedziała już przy stoliku, na wielkiej werandzie.

— Keiner, proszę o lemoniadę! Była w różowym uszůsobieniu.

Weschnienie nagi wdarło się jednak z jej piersi, gdy wzięła w wejściu wysoka, meska sylwetkę.

— Ach Hektorze, Hektorze! Dlaczego tak często zostawiasz mnie sama?...

— Dobry wieczór! — Niestety, maseczko. Jestem zajęty. Oczekuje kogos.

— Może mnie? — Niestety, nie.

— Czy pan ja tak bardzo kocha? — Może!..

— I jest pan taki wierny? — Młodzieniec wrzucił trochę niecierpliwie ramionami.

— Szkoła pani czasu. Piękną maseczko! Powiedziałem już, że czekam na inną.

— Proszę, siedzą kochanie! — Moje herbaty? Czesz się posuchać.

— Keiner, proszę o lemoniadę! Była w różowym uszombieńiu.

— Ach Hektorze, Hektorze! Dlaczego tak często zostawiasz mnie sama?...

— Dobry wieczór! — Niestety, maseczko. Jestem zajęty. Oczekuje kogos.

— Może mnie? — Niestety, nie.

— Czy pan ja tak bardzo kocha? — Może!..

Kosztowne ostrzeżenie

Wozisz przyjaciół aulem--płać za to

Sądy francuskie wydały przed kilku dniami ostatecznie obowiązujący wyrok, stwierdzający, że automobilista jest odpowiedzialny za szkody i życie pasażerów...

Pierwsza instancja przyznała skarżącemu zadane przez niego sumy, p. Piotr Blum odwołał się do Trybunału Apelacyjnego...

Wobec tego, że dzień dzisiejszy jest nadzwyczajnie ciepły...

Wobec tego, że dzień dzisiejszy jest nadzwyczajnie ciepły...

Wobec tego, że dzień dzisiejszy jest nadzwyczajnie ciepły...

— I jest pan taki wierny? — Młodzieniec wrzucił trochę niecierpliwie ramionami.

— Szkoła pani czasu. Piękną maseczko! Powiedziałem już, że czekam na inną.

— Proszę, siedzą kochanie! — Moje herbaty? Czesz się posuchać.

— Keiner, proszę o lemoniadę! Była w różowym uszombieńiu.

— Ach Hektorze, Hektorze! Dlaczego tak często zostawiasz mnie sama?...

— Dobry wieczór! — Niestety, maseczko. Jestem zajęty. Oczekuje kogos.

— Może mnie? — Niestety, nie.

— Czy pan ja tak bardzo kocha? — Może!..

— Dobry wieczór! — Niestety, maseczko. Jestem zajęty. Oczekuje kogos.

— Może mnie? — Niestety, nie.

— Czy pan ja tak bardzo kocha? — Może!..

— Dobry wieczór! — Niestety, maseczko. Jestem zajęty. Oczekuje kogos.

— Może mnie? — Niestety, nie.

— Czy pan ja tak bardzo kocha? — Może!..

— Dobry wieczór! — Niestety, maseczko. Jestem zajęty. Oczekuje kogos.

— Może mnie? — Niestety, nie.

Z życia białostockiego Oddziału Związku Strzeleckiego

Oplatek strzelecki

Wczoraj wieczorem w odświętnie przybranej świetlicy strzeleckiej przy ul. św. Rocha Nr. 3 odbyła się uroczystość opłatka, urządzona staraniem Kierownictwa Oddziału.

Brac strzelecka stawila się licznie, zapełniając szczerze dużą salę świetlicy.

Baczność. Komendant Okręgu Z. S. kpt. Skwarnicki odbiera raport zgromadzonych w karnym, zwartym ordynku oddziałów: żeńskiego i męskiego.

O godz. 19 m. 30 przybywa przedstawiciel Pana Wojewody M. Zyndram-Kościałkowskiego — Naczelnik Wydz. dr. Raczyński.

Gości powitał prezes Kierownictwa dyr. Zaremba, poezem w imieniu Pana Wojewody piękne przemówienie wygłosił nacz. dr. Raczyński. W łgarących słowach podkreślił, iż brac

Z frontu pracowniczego

W ostatnim dniu ubiegłego roku z powodu braku zamówień uniernuchomiona została fabryka Tewela Fuksa (ul. Jurowiecka Nr. 15). Bez pracy pozostało 82 robotników.

Dnia 3 bm. została wstrzymana na 10 dni fabryka sukna Armii Sokół i Zylinder przy ul. św. Rocha Nr. 2. Bez pracy pozostało 75 robotników.

strzelecka to nietylko przeszłość, lub terażniejszość, lecz przyszłość świetlana Polski; na zakończenie w imię tradycji życzy, by strzelcy swój sztandar,

swoją ideę podnieśli b. wysoko tak, aby im przyświecała na każdym kroku w życiu publicznym, społecznym i prywatnym. D-ca Garnizonu pulk. Por-

czyński w twardych żołnierskich serdecznych słowach złożył strzelcom związanym wspólną ideą z wojskiem życzenia jaknajpomysłniejszego rozwoju organizacji.

Po przemówieniach ks. kan. Abramowicza i kpt. Skwarnickiego, przedstawiciel Pana Wojewody i zebrani goście przełamali się opłatkiem z bracią strzelecką, w tym czasie orkiestra oddziału Z. S. odegrała szereg kolend.

Następnie insp. Janicki z wielką swadą opowiedział strzelcom kilka przeżyć, osnutych na tem, jak brac strzelecka obchodziła opiatek dawniej — w okopach wojennych — i dziś w sąsiednich bratnich oddziałach strzeleckich.

Na zakończenie w salach świetlicowych odbyła się zabawa taneczna.

Nieśmy pomoc bezrobotnym

Zbiórka odzieży i obuwia

Dla przyjscia z pomocą bezrobotnym w okresie zimowym Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia urządza zbiórkę odzieży i obuwia od 5.1-32 r. do 20.1-1932 r.

Niech nikt nie odmówi i złoży ofiarę na ten cel, bo czas nagli!

Zbiórkę będzie przeprowadzać Komitet przez specjalnie upoważnione osoby zaopatrzo-

ne w specjalne legitymacje, które będą skierowywane przez Komitet do domów zgłaszających, że mają rzeczy do oddania.

Przyjmowanie deklaracji ofiarowanych przedmiotów odbywać się będzie codziennie telefonicznie tel. 68 lub w biurze Komitetu, w lokalu T-wa „Przystań” w godz. od 9-ej do 1-ej i od 16-ej do 18-ej.

Pijany frak i cylinder w areszcie

Wesoła przygoda p. W. w Wilnie

„Gazeta Wileńska” donosi: nie miała przygode przeżył p. Włodzimierz R., a Białostoku. Korzystając z parodniowego urlopu przyjechał on do Wilna, aby się zabawić.

W sobotę wieczorem, p. R. we fraku i w cylindrze odwiedził tutejsze restauracje i uraczył się monopolką do tego stopnia, że wydało mu się, iż

jest chińskim generałem Czen-Kai-Szekiem.

„Proszę Pana” zaczęli na ulicy jakieś jegomościa — jestem chińskim generałem i przybyłem tu szukać sprawiedliwości, pomocy i sojuszników. Japonja nas gnębi.

Daj mi pan spokój i odczep się do diabła, rzekł zdruzony przechodzeń i wszedł do pewnej kamienicy na ul. Mickiewicza.

Za gmin po schodach podążył „Chińczyk” i dalej wynurzał się na temat mandzurski, aż w pewnym momencie zachwiał się i runął ze schodów. Opatrzyło go Pogotowie a troskliwy policjant odwiózł egzotycznego „generała” do aresztu centralnego dla wytrzeźwienia się. Był to pierwszy lokator tego przybytku w cylindrze i we fraku.

Wykrycie tajnej gorzelni pod Gródkiem

Nocy ubiegłej (z 3-go na 4-go b.m.) do wsi Mielezki, gm. Gródek, pow. białostockiego udali się: p. Edward Stocki nacz. Urz. Akcyz., p. Henryk Bukowski — Komisarz kontroli skarbowej i p. Józef Majcher rewident kontr. skarbu. w asyście policji. Po przeprowadzeniu rewizji w chacie Włodzimierza Czeszela wykryto „tajna gorzelnia w ruchu”. Znaleziono aparat odpędowy, zacier i część wódki.

Wspólnikami tej „fabryki wódki” okazali się: Teodor Gościak, Jan Sawicki i Aleksander Jarmolik.

Poplećcie Polski Cz. Krzyż

Fabryka sukna i korder

O. Trilling i Syn

BIAŁYSTOK

ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 24 telefon Nr. 1-57.

Firma egzystuje od 1863 r.

APOLLO • DZIŚ POWTÓRZENIE PREMJIERY •

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10-ej — Ceny normalne

TRADER HORN

Największy film świata, reżyserji twórcy „Pogani” i „Białe Cienie” VAN-DYKA
Poetyckie piękno i groźna natura zespolone w cudowny film

W roli „Białej bogini Ninjy”

EDWINA BOOTH

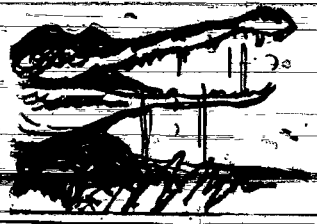
W roli „Trader Horna”

HARRI CAREY

Historja kinematografjii wzbogaciła się o film niezwykłej wartości artystycznej i o kolosalnym epokowym znaczeniu. Film „Trader Horn” zrealizowany niesłychanym nakładem pracy i pieniędzy, przyczem jeden biał i duch muzyków przepłacił powstanie tego filmu.



Krwiożerczy ludożerca Centralnej Atryki.



Dziś od g. 11³⁰ i 12³⁰ popoł.
Ceny od 60 gr.

KSIEŻNA TARAKANOWA

Najhaniańszcza tajemnica Dworu Rosyjskiego